

Robić się nie chce tylko szpanować

Peja

Wychodzisz na scenę pragniesz się zaprezentować
Zaczynasz recytować zajebicie freestyle'ować
Wtem jakiś skurwiel nagle krzyczy wypierdalaj
To koleś WuWuA ten koleś się stawia
Warszawka Hip-Hopowa która wszystkich zachwyca
Która wszystkich inspirowała która wszystkich podnieca
Wszystkich tak ale z okolicznych stron
Jednak żaden z nas nie potwierdzi ci tego
Że tam się coś dzieje że tam się coś rusza
Na wieść o tych skurwieliach przygnębiona moja dusza
Wykrzykują durne hasła jakieś tam CWKSy
Palanci szpanerzy od zeszłego roku mierzy
Bardzo wysoko jedna płytowa wytwórnia
Trzysta osiemdziesiąt kapel
Jedna od następnej bardziej durna
Społeczne sprawy dzielnicowe rozwiązania
Średnia wieku lat piętnaście tu masz Hip-Hop grania
Który składa rymy przez całe długie życie
Żeby tylko być najlepszym by pokazać oczywiście
Mocną stroną rymowanek o przesłaniach kazania
Srania Warszawy wywyższania
Stolicy uwielbiania innych poniżania
Rżenia wyśmiewania jebania i skalania
Mania wielkości o władnęła wasze dusze
Wasze mózgi przyznać dziś to muszę
Mam tylko nadzieję że nie wszyscy są tacy
Że choć jeden z warszawiaków człowiekiem się okaże

Robić się nie chce tylko szpanować tak?

Mleko daleko rzuca rymem otoczony
Dymem rym mym potokiem płynie
Nigdy nie zginie teraz znasz już moje imię
Prowincja prowincja mówisz o mnie
Jesteś ze stolicy przypierdalasz się do mnie
Ogromne są pomiędzy nami różnice
Ty mieszkasz w Stanach a ja w Afryce
Ulice pełne reklamy Coca-Cola Mc Donald's
Te wszystkie sprawy w mojej Afryce
Małpy wybiegają na ulice
Ja na nie krzycze wrzeszczę i ryczę
A wy w stolicy jesteście więksi silniejsi
Tylko dlaczego ja was nie słyszę
Nie widzę nie czuję nie dotykam nie wiem jak rymujesz
Słyszałem że próbujesz wyłączyć mikrofony wszystkie
Jednym małym gwizdkiem hy hy hy
Twoja scena milczenia rozpierdala mnie
Nie mam już nic do powiedzenia

Robić się nie chce tylko szpanować tak?

Scena Hip-Hop to tylko Warszawa
Moja sprawa nasza sprawa
Zajebista jest zabawa
Gramy w bierki czy w kapselki
Czy zbieramy dziś butelki
Wielki jest nasz styl nasze piosenki

Męki ciężkie we freestyle składamy
Gramy i śpiewamy ludzi wyśmiewamy
Sramy na południe sramy na zachodnią
Bo WuWuA zgasi ich pochodnią
Modną stroną na nich przystaniemy
Czarne skarpetki czarne tantiemy
Zjemy oni wiedzą się dowiedzą
My ich zjemy zjemy tantiemy
Wszystkich rozjebimy
Przy swoich butach czarnych przystaniemy
Rym w naszej dłoni
Nikt nas nie dogoni
Hip-Hop to nasze dziecko nauczymy przewiniemy
Śmiejemy się ze wszystkich ze wszystkich się śmiejemy
Ale swoją prostotą wszystkich wyjebimy

Dwadzieścia kilometrów od mojego domu
Nie przybijam już żadnej piątki nikomu
Jestem stąd albo stąd rymuję najlepiej
Resztę robi rząd(niech spierdala stąd)
Biorę swoją dumę nie wiadomo skąd
Ubrania gdzie są moje ubrania
Przecież nie ma bez nich grania
Hip-Hopu z doskoku
Minał już rok od pierwszego roku
Jestem dorosły mam lat czternaście
A Hip-Hop słucham już jakieś szesnaście
Jestem dobry kolega mi powiedział
Gdy na krześle siedział o tym nie wiedział
Dłużej nie wysiedział
Deska bujanie nieraz przypalanie
Największą moją pasją jest oczywiście rymowanie
Sranie po ścianie Home Boysów kopiowanie
Cała Polska to dranie pozaszkolnego czasu umilanie
Spóźniłem się na koncert bo nie wyschły mi spodnie
Street style street style ja chcę wyglądać modnie
Dorodnie fachowo zarazem Hip-Hopowo
Oferuję pustą głową bardzo mądrą mową
Ulicznie ideową stolicę honorową

Robić się nie chce tylko szpanować tak?